ŚWIATŁO PRAWDY

TYM, KTÓRZY MAJĄ ODWAGĘ POZNAĆ PRAWDĘ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE CHRZEŚCIJAŃSKIEMU EZOTERYZMOWI

Nr.1./8/ ♓ Marzec ♈ Rok III 1938.

MISTERIUM WIEKÓW

NIEBEZPIECZEŃSTWO SATANIZMU JUDAISTYCZNEGO

Opracował na podstawie Pisma Świętego, oraz źródeł niemieckich,/Holz/, Gerard Dorr.

Motto: Niech Moce jasne oczyszczą atmosferę zarażoną nieczystymi emanacjami przez dzieci Jachwe.

2.
Ciąg dalszy.

Przed świętami wielkanocnymi mówił Jezus codziennie w świątyni, żydzi nie mieli jednak odwagi przyłożyć do Niego ręki, z obawy przed ludem. Przekupili więc jednego z apostołów aby Chrystusa zdradził. Był nim Judasz Iskariota, nie zupełnie czystej rasy żyd, który prowadził kasę. Inni apostołowie nie byli bowiem żydami, pochodzili z Galilei i zajmowali się zawodami których żaden żyd nie uprawiał. Byli rybakami i rzemieślnikami.

Judasz zgodził się zdradzić Mistrza swego za 30 srebrników i poprowadzić sługi żydów, aby Go ujęli.

Chrystus, mówiąc apostołom: "Jeden jest pomiędzy wami szatan i zdrajca", wiedział że Judasz Iskariota go zdradzi.

Nocną porą zakradał się zdrajca Judasz, prowadząc sługi faryzeuszów na Górę Oliwną, gdzie zdradził Chrystusa pocałunkiem. Krew semicka pływająca w żyłach jego, popchnęła go do popełnienia tej zbrodni.

Kiedy żydzi z sługami swymi zbliżyli się do Chrystusa, ten rzekł do nich: "Wyszliście jako na zbójcę z mieczami i kijami. Gdym na każdy dzień bywał z wami w kościele, nie ściągneliście rąk na mnie, ale tać jest ona godzina wasza i moc ciemności".

Moc ciemności, oto moce żydów, wyraźniej nie mógł tego nikt określić jak sam Chrystus, który znał przecież najlepiej duszę żydów.

Po ujęciu Chrystusa wiedli Go żydzi przed oblicze arcykapłana, który wobec swego trybunału na Boga żywego zaklina Jezusa, aby oświadczył czy prawdziwie jest Synem Bożym, mówiąc: Zaprzysięgam Cię na Boga żywego, abyś nam powiedział, czyś Ty jest Chrystus, Syn Boży. Chrystus odpowiada na to: Sameś powiedział, -i dodaje- Atoli oświadczam wam: odtąd ujrzycie Syna człowieczego, siedzącego na prawicy wszechmocy Bożej i przychodzącego w obłokach niebios. Sąd uznał Chrystusa winnym śmierci, bo czynił się Synem Bożym, co jest bluźnierstwem.

Prowadzili więc dalej Chrystusa przed Piłata, oświadczając że ogłasza się królem żydów, co równa się zbrodni zdradzie stanu, należy go za to ukrzyżować. Grożąc denuncjacją, zmusili Piłata do wydania wyroku śmierci. Samo ukrzyżowanie miało miejsce w święta Paschy, które były świętem mordów rytualnych. Ukrzyżowanie Chrystusa, uważać możemy za największy mord rytualny wszystkich czasów. Dokonano go na Golgocie, wobec zrozpaczonych i bólem przepełnionych uczniów i wyznawców Chrystusa. Nawet dowódca rzymski do głębi wzruszony powiedział: prawdziwie ten sprawiedliwy był Synem Bożym, a żołnierze rzymscy ze skruchą uderzali się w piersi, kiedy żydzi nadal wyszydzali i opluwali Ukrzyżowanego w godzinie śmierci.

PIERWSZE PRZEŚLADOWANIA CHRZEŚCIJAN

Właściwą sobie fanatyczną wprost zaciekłość i nienawiść skierowali żydzi po zamordowaniu Chrystusa, przeciwko chrześcijanom, których przezwali Nazarejczykami. Pierwszy padł ofiarą prześladowania św. Szczepan, który występował z niesłychaną odwagą przeciwko żydom w świątyni Jerozolimskiej. Zwał ich "mordercami Chrystusa Sprawiedliwego. Żydzi wywlekli go wówczas z świątyni, kamieniując go przy pomocy tłumu, przez siebie wzburzonego. Po drugim tym morderstwie, dokonanym przez żydów, apostołowie w trwodze opuścili Jerozolimę. Żydzi natomiast pewni, że niedługo już zapanują nad całym światem, wysyłali na wszystkie strony swych, ferment wszędzie wnoszących kaznodziei. Prócz propagandy rewolucyjnej, najważniejszym zadaniem ich było, rozpuszczenie jaknajpotworniejszych kłamstw i oszczerstw poniżających Chrystusa i Jego naukę do czego przyczynił się zreszta od wszechczasów cały Juda.

Jak wyrafinowanie bezczelni żydzi pod tym względem byli, pisze nam filozof grecki Justyn w swych pismach, który przeszedł na chrystianizm.

Wskutek kłamstw i oszczerstw rzuconych przez żydów na chrześcijan,

rozpoczęło się wówczas w całym ówczesnym państwie rzymskim, prześladowanie chrześcijan. Nieustraszeni i oświeceni po zesłaniu Ducha Św. nauczali apostołowie wraz z uczniami wszystkie narody zanosząc im światło Chrystusa, zakładając jednocześnie gminy w Galilei, Judei, Syrii, Grecji i Rzymie.

Pierwsze prześladowania powstały w Palestynie w roku 41 po Chr.

Tego roku bowiem, syn nierządnicy Heród Agrypa II, mianowany został królem Palestyny, przez cesarza Klaudiusza. Tyran żydowski Agrypa drugi, z wrodzoną żydom wściekłością karał chrześcijan śmiercią, więzieniem, publiczną chłostą itd.

Jakób, brat Jana, skazany został na śmierć, a Piotr wrzucony do więzienia. Ponownie zmuszeni byli apostołowie, opuścić Jerozolimę. Chrześcijaństwo jednakże zapuszczało już wówczas dosyć silne korzenie, o czym świadczy coraz to ostrzejsze wystąpienie chrześcijan przeciwko agitatorom żydowskim.

Po cesarzu Klaudiuszu, którego otruto w roku 54 po Chr. wstąpił na tron, młody, zaledwie siedemnastoletni monarcha Neron. Wielki przyjaciel żydów a jeszcze większy przeciwnik chrześcijan, którego żona Poppaea, przeszła na judaizm, stał się jednym z największych tyranów świata. Słynne i niezatarte zostaną straszliwe prześladowania za czasów panowania jego. Neron jednak, czynił to wszystko w dobrej wierze, nie znał bowiem stosunków panujących między chrześcijanami a żydami. Dopiero później, kiedy w r.65 po Chr. pierwszy jego minister Burrus, wielki antysemita, po odebraniu żydom obywatelstwa w Grecji, został przez tychże z zemsty zamordowany, - przejrzał. Neron zmienił się nie do poznania, stał się zaciętym, jednym z największych wrogów, żydostwa. Żonę swoją Poppaeę Sabinę, największą nierządnicę świata, oddającą się wkońcu publicznie prostytucji, tę sztuczną żydówkę zabił kopnięciem w brzuch.

P I E R W S Z A REWOLUCJA ŻYDOWSKA.

Żydzi sądzili że w międzyczasie udało im się dostatecznie wszystko do rewolucji światowej przygotować.

Ostatnia fala propagandy rewolucyjnej przeszła przez wszystkie kraje.

Wszystko co Chrystus przepowiedział spełniło się. Sześdziesięciu proroków występowało w roli mesjaszów, głosząc zbliżenie się złotego wieku i żydowskiego mocarstwa, burząc i nawołując do mordowania Rzymian, Greków, oraz wyznawców Chrystusa. Zabójstwa i morderstwa kapturowe, stały się w Palestynie czymś zupełnie pospolitym. Specjalne grupy terrorystów, tak zw. nożownicy mordowali na ulicach, w świątyniach, na zebraniach publicznych, wszystkich przeciwników żydów, gojów. Odważni chrześcijanie przestrzegali wtenczas wszystkie ludy przed fałszywymi mesjaszami oraz przed wielką rewolucją żydowską. Jednakże wybuchowi rewolucji zapobiedz nie zdołali, wybuchła bowiem w r.66 po Chr.

Płomień powstania objął całą Palestynę. W pierwszym rzędzie wymordowano całą załogę rzymską. Nikt z rzymian, greków, lub wyznawców Chrystusa nie uszedł wówczas z życiem. Nastały czasy strasznego spustoszenia, o których Chrystus mówił. Chrześcijanie przekroczyli wówczas Jordan i schronili się w góry. Głoszone jednak przez nich Ewangelium, oraz ostrzeżenia przed żydami odnosić zaczęły pożądany swój skutek, w niektórych bowiem miastach jak: Cezarei, Aleksandrii Damaszku, Aksalon, Hippos, Tyros, Ptolomeis, zduszono rewolucję w samym zarodku. Mieszkańcy tych miast krwawo odpłacali się żydom. Mimo wszystko, kraje Palestyny dostały się w moc żydów.

Rzym zadrżał.

Raz po raz wybuchały później powstania w różnych częściach państwa Rzymskiego. Marzenia żydów zaczęły się realizować, widzieli już siebie w roli zwycięzców, panujących nad światem.

Historyk Tacyt pisał wówczas: Orient się podnosi i Juda chce zapanować nad całym światem.

Z N I S Z C Z E N I E J E R O Z O L I M Y.

Neron widząc niebezpieczeństwo zagrażające Rzymowi, wysłał Cajusa Castiusa Gallusa z Syrii, na czele wielkiej armii przeciwko buntującym się żydom, ten poniósł pod Jerozolimą klęskę i musiał wycofać się. Wówczas wysłał Neron walecznego swego hetmana Flaviusa Vespasiana z potężną armią przeciw Jerozolimie. Wtedy, stało się coś, czego się nikt nie spodziewał, ani przewidział, - Neron został zamordowany, a w Rzymie wybuchła rewolucja. Vespasian był zmuszony wrócić do Rzymu i stłumić rewolucję, a wstąpiwszy na tron, wysłał syna swego Tytusa do Palestyny. Temu nie trudno poszło uwolnić kraj z pod panowania żydów.

Według Tacyta, zebrało się wówczas w Jerozolimie przeszło 600 000 żydów, przeciw rzymianom W mieście panował głód i zaraza a równocześnie wrzały wszędzie walki partyjne. Codziennie wyrzucono po za mury miejskie, od głodu i zarazy zmarłych. Głód był nawet tak wielki że matki zjadały swe dzieci

Po kilkumiesięcznych walkach zdobyto dopiero miasto, a długie miesiące walczono jeszcze o świątynie będącą sama w sobie twierdzą. Wreszcie i tę zdobyto. Miasto zrównano z ziemią, i jak Chrystus przepowiedział: nie został kamień na kamieniu.

Wydawało się że żydzi zostali pokonani. Tytus wrócił tryumfalnie do Rzymu.

Żyd kroczy drogą zniszczenia wszelkich narodów.

Jego broń w tej walce, stanowi kłamstwo, oszczerstwo, trucizna i rozkład, a walkę potęguje do krwawego wytępienia znienawidzonych przeciwników - gojów.

DRUGA I TRZECIA REWOLUCJA ŚWIATOWA ŻYDOWSKA...

Dwukrotnie wybuchły jeszcze powstania żydowskie. W roku 116 mordowano setki tysięcy nieżydów w Syrii, Palestynie, na Cyprze i w Afryce północnej. Powstanie to opisywał historyk grecki Dio Cassius Groza przejmuje człowieka, czytając opis sposobów walki użytej przez żydów...

Konające wśród strasznych męczarń ofiary, zjadali żydzi na pół jeszcze żywe. Ciała swoje pomazali krwią zabitych, dalej oblekli się w skóre zdartą z nieboszczyków, a wnętrznościami otoczyli biodra swoje.

Spełniły się proroctwa Ezechiela, i przepowiednie przyjścia Mesjasza w Talmudzie Jerozolimskim.

Mimo że cesarz Trajan zdusił i tę rewolucję, ogień buntu tlił się jednak nadal pod popiołem pozornego spokoju.

W piętnaście lat później, w roku 131, wybuchła w całym państwie rzymskim nowa rewolucja z niebywałą jednak dotychczas zaciekłością.

Rewolucję organizował Bar Kochba, /tłum.Syn Gwiazd/, przez Ben Akibą rabbiego,uznany za mesjasza,i uroczyście ukoronowany.

Nowy król żydowski kazał w pierwszym rzędzie w wszystkich synagogach świata proklamować wielkie państwo wszechżydowskie. Z okrutnością nie do opisania, występował przedewszystkim przeciw chrześcijanom, którzy wszelkimi siłami przeciwstawili się rewolucji, biorąc w walkach czynny udział.

Na zdobytych przez siebie ziemiach wyplenił Bar Kochba chrześcijan w zupełności. Straszne metody męczarń stosowane przez niego, opisuje nam dalej wielki filozof Justyn.

Rzym zadrżał powtórnie w swych posadach.

Cesarz Hadrian widząc grożące niebezpieczeństwo, kazał powrócić z Britanii, naczelnemu wodzowi armii Juliuszowi Severus'owi i wspólnie z nim wyruszył przeciw żydom.

Po trzech latach krwawych walk, zniszczono wreszcie armię żydowską. Bar Kochba sam poległ w ostatniej bitwie, a wielkiego szczuwacza,Ben Akibe skazano na śmierć.

Po zduszeniu tego ostatniego buntu żydów, zabroniono im zupełnie mieszkać w Jerozolimie.

Idea mesjanistyczna upadła, - odechciało się żydom rewolucji światowej przez 1800 lat, wybuchła bowiem dopiero w roku 1917 w Rosji i to jeszcze gwałtowniej niż przedtym. Na gruzach carskiej Rosji, powstała Republika Sowiecka, rządzona przez żydów.

KTO BYŁ WINIEN PRZEŚLADOWANIU CHRZEŚCIJAN.

Kiedy w roku 64 po Chr. wielka stolica Rzymu, strawiona została przez niebywałych rozmiarów pożar, kiedy Neron z dachu swego pałacu przyglądał się ogromnemu morzu ognia, wtedy wielka przyjaciółka żydów Poppaea Sabina, żona Nerona, oskarżyła chrześcijan o podpalenie miasta. Żydzi uczynili to samo. Delegacja najwybitniejszych żydów, zażądała od Nerona, zupełne wytępienie chrześcijan. Neron uwierzył kłamstwom żydowskim i zarządził krwawe prześladowanie.

Z szatańską rozkoszą przyglądali się żydzi,umierającym a do głębi znienawidzonym przeciwnikom. W ich to bowiem mózgach zrodziła się zbrodnicza myśl podpalenia miasta i oni to zrealizowali myśl tę podpalając Rzym. Uczynili to z nienawiści ku rzymianom oraz celem wywołania prześladowania chrześcijan, oskarżając tych ostatnich o podpalenie.

Że bezwzględnie tylko żydzi, winni byli prześladowaniu chrześcijan, nie ulega wątpliwości, zapewnia nas o tym zresztą i wielki filozof Justyn. Opisując nienawiść żydów do chrześcijan, wspomina między innymi o przekleństwach rzuconych w swoich synagogach na Chrystusa oraz tych co weń wierzą o bezczeszczeniu imienia Jego po całej ziemi. Dalej opisuje morderstwa dokonane na chrześcijanach, oskarżając ich o bezbożnictwo i najgorsze zbrodnie. Ręka wasza -kończy Justyn ów rozdział- czyni tylko zło. Nie tylko o to dbacie aby pozbawić chrześcijanina jego własności, lecz wogóle o to,by pozbawić go życia, nie zezwalacie mu żyć.

Justyn, przez nauczyciela cesarza Marka Aureliusza,"wzorem wszelkich cnót"zwany, oskarżony został przez żydów w r.163 po Chr. i ścięty. Umarł jako męczennik dla Chrystusa.

Żydzi oskarżali w owych czasach chrześcijan o dokonanie mordów rytualnych.

Jeden z ojców kościoła,Origenes /182 - 254 r.po Chr./ pisze: „Od początku powstania chrześcijaństwa twierdzą żydzi iż chrześcijanie zabijają chłopców i uprawiają nierząd."

Żydzi oskarżają więc chrześcijan o zbrodnie które sami popełniają i to nieomal codziennie, boć żona czy córka goja, to przecież zwykłe bydle, jak Talmud uczy, może więc żyd zrobić z nią co mu się podoba," popełnić na niej zbrodnie jakie zechce, to nie jest zbrodnia lecz zasługa,dla niego. /Warto w tym miejscu wspomnąć żyda Leona Pasternaka z Lwowa, który w plugawym swym wierszu, umieszczonym w piśmie Chochoł, naigrawa się z kobiet polskich i w ohydny sposób opisuje swe przeżycia z Polkami. Przypominając niemiecką ustawę o hańbieniu rasy przez żydów, na podstawie której skazuje się w Niemczech żydów na długoletnie kary więzienne, pisze o sobie, że musiałby w Polsce z samych spraw o hańbienie rasy siedzieć w więzieniu przez całe życie. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, żyd Pasternak, powędrował do Berezy Kartuskiej, za swój wiersz p.t. "Pieśń o hańbieniu rasy". Red./.

Wiemy że istnieje u żydów zwyczaj zabijania gojów z okazji święta Purym i Wielkiej Nocy, krew których użyta zostaje do celów rytualnych. Jak już wspomniałem, ukrzyżowanie Chrystusa,było największym mordem rytualnym wszech czasów.

Żydzi oddawali chrześcijan w ręce katów, oskarżając ich właśnie o dokonywanie tych zbrodni.
Ojciec kościoła Tertulian dowodzi potomnym tak samo, iż tylko żydzi byli tą sprężyną poruszającą wszystkie tryby ówczesnego świata, celem zniszczenia ruchu chrześcijańskiego podżegając władców i ludność do prześladowań. Naród żydowski - pisze, - jest wylęgarnią kłamstw i oszczerstw rzuconych na chrześcijan, a synagogi ich, źródłem wszelkich prześladowań.
I słusznie nazwał ich Chrystus "dziećmi szatana" i zabójcami, nikt inny bowiem jak oni sami, winni byli krwi sprawiedliwej dotychczas przelanej.
Masowe morderstwa Egipcjan, masowe mordy ludów Kanaanickich, masowe rzezie Persów, Rzymian, Greków i chrześcijan są dziełem żydów, tak jak ostatnie rzezie w Rosji i Hiszpanii. Lecz cóż wszystko stać się jeszcze powinno, nim spełnią się słowa Chrystusa: "A przyjdzie na was wszystka krew sprawiedliwa wylana na ziemi!"

KODEKS KATOLICKI A ŻYDZI.

Ostatnim z pogańskich cesarzy Rzymu, za panowania którego, prześladowanie dochodziło do zenitu, był Dioklecjan, który po 20-letnim okresie panowania, w r.305 zrzekł się rządów. W rok później 306 obwołano cesarzem Konstantyna, człowieka niezmiernej energii i nadzwyczajnych zdolności, znakomity przytym wódz i śmiały, przezorny władca.
Nadszedł czas tryumfu chrześcijaństwa, Konstantyn był bowiem wielkim przyjacielem chrześcijan. Zniósłszy zupełnie prześladowania, przeszedł wkoncu sam na chrystianizm.
Chrześcijanie stanowiący podówczas potężną organizację, powiększającą się wskutek opieki cesarskiej prawie że z każdym dniem, zmuszeni byli, postanowić cały szereg uchwał soborowych czyli kanonów. W pierwszym rzędzie uchwały te miały unormować stosunek chrześcijan do żydów.
Zupełnie zrozumiałą rzeczą jest że wykluczono żydów z gmin chrześcijańskich, nie dość na tym obłożono ich klątwą kościelną. /Odzywam się w tym miejscu do niektórych jednostek z kleru, którzy w wielkiej mierze przesiąknięci sympatią dla żydów, bratają się z nimi chętnie, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy natury finansowej. To nie są kapłani chrześcijańscy, to zdrajcy ludu i kościoła tchórze obawiający się otwartej walki z gangreną władającą światem.
Jednostki te niech sobie przypomną, przez nich może zapomniane uchwały konsyliów i dekretów kościoła, tyczących się żydów, bowiem na filarach im podobnych, żaden potężny gmach ostoić się nie może./
Uchwały te zakazywały żydom wywieszać chorągwie o barwach kościelnych zakazywały im używać tego samego stroju i ubioru który nosili chrześcijanie. Na odrębnym swym stroju mieli żółty naszywek, tak zw. żółtą plamę, wyróżniającą ich od chrześcijan. Kościół zakazał surowo zawierać małżeństwa oraz utrzymywać stosunki cielesne z żydami, zakazał swoim wiernym wspólnego przyjmowania posiłku z żydami przy jednym stole. Zakazał żydom obejmować jakiekolwiek stanowiska na urzędach. Chrześcijanom nie wolno było udawać się do l e k a r z y żydów, oraz kupować medykamenty żydowskie. Zakazano chrześcijanom mieszkać w domach żydowskich i wspólnego używania z nimi kąpieli. Nie wolno było żydom trzymać personelu chrześcijańskiego a szczególnie ż e ń s k i e g o .
Niezliczone są uchwały konsyliów i dekrety papieży tyczące się tych właśnie zagadnień. Niektóre tylko podajemy poniżej:

MAŁŻEŃSTWO I STOSUNKI CIELESNE.

Na soborze w Elwirze w r.306 powzięto nast. uchwałę : Zakazuje się zawieranie małżeństw między żydami i chrześcijanami.
Tę samą uchwałę wydał sobór Chalkedoński w r.387, a poparł ją sobór zebrany w Orleanie 533 r.
Uchwała soboru zebranego w Auvergue mówi że: wyklęci zostają wszyscy ci, którzy z niskością żydowską związkiem małżeńskim się łączą, lub gdy żydówka z chrześcijaninem, albo chrześcijanka z żydem cielesstosunki utrzymują. To samo głosi sobór Toledański z r.589.
Chrześcijaninowi nie wolno córki swojej dać żydowi za żonę, ustanowił Sobór Rzymski z roku 743. Zakazuje się również utrzymanie w wszelkich stosunków cielesnych między żydami i chrześcijankami, pannami lub mężatkami.
Sobór w Wiedniu zebrany w r.1267 uchwalił karać ciężkim więzieniem żyda utrzymującego stosunki cielesne z chrześcijanką, a chrześcijankę ukarać publiczną chłostą i wygnaniem z miasta, dokąd wstęp zostaje jej wzbroniony.
Spaleniem na stosie karano za utrzymanie niedozwolonych stosunków z żydami w Niemczech, Anglii Francji, Würtembergii, na Rugii, Pomorzu, Wiedniu itd.
Specjalny strój, celem odróżnienia żydów od chrześcijan, ustanowił papież Inocenty III. /1198 - 1216/. aby nie dopuścić do zmieszania się aryjczyków z rasą semicką. Papież Inocenty 3, jak widzimy nie brał pod uwagę różnice wyznań, a właśnie różnicę ras. Nigdy bowiem przechrzczony żyd nie stanie się chrześcijaninem, trzebaby tchnąć w niego innego ducha a żyły jego napełnić krwią aryjską.
Na odrębnym swym stroju nosił każdy żyd tak zw. żółtą plamę, naszywaną na piersiach i na plecach, a żydówki nosić musiały specjalne szpiczaste kapelusze.
Uchwały tyczące się noszenia odrębnego stroju przez żydów, celem niedopuszczania do mieszania się z nimi drogą zawierania małżeństw, jak i przez stosunki cielesne, powzięto na licznych soborach kościelnych.
W roku 1450 wydał papież Mikołaj V. nast. nakaz: Ponieważ ze wszech stron dochodzą nas skargi, że żydzi czynią wiele rzeczy bezwstydnych, celem zepsucia dusz wiernych, przeto postanawiam aby żydzi nosili odrębny strój z oznaką rozpoznawczą, /żółtą plamą/,. Tajne

Archiwum Papieskie. Reg.414 f.100/.
Cesarz Arkadiusz i Honoriusz, wydalł 22 kwietnia 404 r., dekret zabraniajacy zatrudniać żydów w urzędach publicznych.
Uchwały zabraniajace żydom piastować jakikolwiek urzad publiczny, powzieto na 22 soborach chrześcijanskich. Dekret taki wydał również papież Grzegorz IX, a zaostrzył go do najdalej idacych granic papież Inocenty III, na zebraniu kościoła w Rzymie w r.1216.
Dekret wydany przez papieża Mikołaja V, 25 lutego 1450 r. głosi: że żydom zabrania sie piastować publicznych urzedów. Nie wolno żydom wogóle jakiekolwiek interesy z chrześcijanami zawierać, względnie tym ostatnim jakiekolwiek usługi wyświadczyć. /Rzym, Papieskie Tajne Archiwum reg.414, f. 100./

S Ą D Y .

Na soborze w Auwergue w r. 585, zakazano ustanowić sedziów żydów nad chrześcijanami.
Uchwała soboru w Matisco w r.588 głosi: iż sedziów żydów, nad chrześcijanami uznawać nie wolno. W ten sposób, co nie daj Boże, chrześcijanie staliby się ich podwładnymi.
Wszystkie późniejsze uchwały soborów są w tej sprawie jednogłośne.

Ś W I A D C Z E N I A .

Papież Mikołaj V wydał 25 lutego 1450 r. nast dekret: Żydom nie wolno świadczyć przeciwko chrześcijanóm Do roli świadków, w procesach przeciwko chrześcijanom, nie wolno żydów dopuścić. /Taj.Arch.Pap.Reg. 410 fol.180/.
Wieksza cześć soborów powzieła te same uchwały, a sobór zebrany w Aachen w r.789 postanowił żydów nie dopuszczać do publicznych oskarżeń.

B R O Ń .

Co sie tyczy noszenia broni, to cesarz Honoriusz i Teodozjusz wydali w r.418 zakaz noszenia broni przez żydów. Wyeliminowano ich z armii oraz z urzedów, pozbawiajac wszelkich godności bez wzgledu na zasługi.

S Ł U Ż B A .

Papież Grzegorz I wydał w r.600 nakaz zabraniajacy żydom utrzymywać u siebie w służbie chrześcijan. Jakakolwiek służbe zatrudniona przez żydów, /służbe chrześcijanska/, i znajdujacą sie w ich mocy, należy niezwłocznie zwolnić.
Papież Aleksander III, wydał na jednym z zebrań kościoła w Rzymie nakaz zabraniajacy surowo żydom za zatrudnić u siebie chrześcijan, obojetnie w jakim charakterze.
Natomiast chrześcijanie którzy mimo zakazu nadal u żydów pozostaja wyklucza sie z gmin chrześcijanskich. /Canon.11.Dr Schilling s.71/
Podobne nakazy wydał również papież Inocenty III.w r.1212, oraz papież Mikołaj V. 25 lutego 1450 r.

L E C Z N I C T W O .

Wielki kaznodzieja św.Bernard z Feltre, powiedział w r.1489 z ambony w Sienie: jeden z słynnych lekarzy w Awignonie oświadczył w godzinie swej śmierci że umiera z z spokojem, pełen zadowolenia, gdyż fałszywymi medykamentami zabił wiele tysiecy chrześcijan.
Z tego powodu zakazano surowo chrześcijanom udawać sie do lekarzy żydów.
Papież Mikołaj V.wydał dekret zabraniajacy chrześcijanom używania lekarstw żydowskich.
Chorych, którzy sie lecza u lekarzy żydów, obłoży sie klatwa kościelna. Nie wolno chrześcijanom szukać pomocy u lekarzy żydów lub kupować od nich medykamenty.
Powyższe uchwały powzieto na 15 soborach.

H A N D E L I F I N A N S E .

Już od praczasów uważał żyd za swój obowiązek zniszczyć goja tak materialnie jak i moralnie.
Nigdy jeszcze nie zdarzyło sie aby transakcja zawarta z żydem, interes lub kupno zwykłe, nie było obliczonym już z jego strony oszóstwem, przeto kościół oraz władze świeckie zabroniły surowo załatwiać interesy jakieś z żydami.

W nast. numerze Kodeks Katolicki. Talmud - Szatanska ksiega nienawiści
Co powiedzieli ojcowie kościoła w sprawie żydowskiej. 2000 lat.
Rozwój żydostwa według przepowiedni Starego Testamentu.
J a k w a l c z y ć ? ? ?

W I D Z E N I A W A N D Y M A L C Z E W S K I E J .

Według Ks.S.P.M. pt.Wanda Malczewska,. opracował J. Malinowski.

Niezwykłe przeżycia tej duszy wybranej, jaka niewatpliwie była Wanda Malczewska, podzielić można na dwie grupy zasadnicze: widzenia i ekstazy.
Jak sie te pierwsze przedstawiajał Otóż Wanda widzi zamknietymi oczyma to czego inni nie widzą, widzi światła i obrazy osób, których fizycznie przed nia nie ma.
I tak naprz. w roku 1871 pewnej niedzieli wiosennej zwierza sie Wanda ks. Olkowiczowi, że w czasie całej sumy widziała ołtarz wielki otoczony ognista światłością.
Ks.Olkowicz zalecał jej ostrożnie przyjmować podobne widzenia, gdyż łatwo ulec można tu halucynacji, urojeniom, wzgl. złudzeniom, nasyłane przez moce ciemne. W nastepna jednak niedziele widzenie wystąpiło z wieksza jeszcze wyrazistością, o czym Wanda nie omieszkała powiadomić swego duszpasterza.
Taki był początek widzeń Wandy Malczewskieg. Odtąd pilnie notować zaczeto wszelkie jej przeżycia duchowe.
Widzenia Wandy odznaczaja sie ładem jasnością. Wrażenia z tego świata są ściśle przez nia odgraniczane od wrażeń "nie z tego świata". Z treści jej widzeń wyczytać można dusze wielka i wybrana, w żadnym zaś wypadku chora. - Chorzy nerwowo lub umysłowo chorzy nie posiadaja charakteru, rozum ich, logika wola szwankuja. W majaczeniach osób, u których pomieszane są zmysły i pojecia, nie sposób doszukać sie sensu.
Gdy tymczasem prostolinijny i

jednolity charakter Wandy, idący ku wyżynom, imponuje każdemu. Zwiastuje siłę jej woli. Zdrowy jej rozum promieniuje dokoła blaskami mądrości ludzkiej i bożej.

Tworzenie się widzeń opisała z wielką wnikliwością psychologiczną sama Wanda, być może zachęcona przez ks. Olkowicza.

"Początek widzenia, jaki się przedstawia oczom mej duszy, jest światło jasne, białawe. Na tle tegoż światła w jednym punkcie skupia się światło duże, jaśniejsze i rozchodząc się powoli, tworzy postać osoby. Przy końcu widzenia promienie przy osobie będące, zaczynają się roztaczać i powoli zasłaniają całą postać i wreszcie razem z nią nikną, sprawiając taki widok dla oczu duszy, jakby osoba rozpłynęła się w świetle."

Najczęściej zjawia się widzącej Chrystus i Najśw. Panna, niekiedy święci, raz po raz dusze w czyśćcu cierpiące.

A oto jak Wanda stara się opisać pochodzenie blasku na sukniach Zbawiciela: "Światło P.Jezusa, jako ze swojego źródła, przetryskuje przez suknie, czyniąc je jakby krystalicznie przezroczystymi i świetlnymi. Ponad głową i wokoło twarzy promienie błyszczą jaśniej nad wszechświatła. Okolenie całej osoby wyróżnia się więcej zgęszczonym światłem, a poza tym zewnętrzne, wszechrozciągające się światło w nieskończoność, niby bledsze, ale przezroczyste i o wiele przewyższające swą świetnością świetność słońca. Można je widzieć oczami duszy bardzo daleko i wtenczas nabiera się takiego w sobie przekonania że gdybym stale, nieskończone wieki ciągle goniła dalej wzrokiem w przestrzeń miliardów nieskończonych mil, coraz dalej widziałabym wdzierający się mój wzrok bez przeszkody a jednak nigdybym nie dopędziła tego punktu, w którymby już moje oko oparło się i spoczęło".

Wanda słuchem łowi dźwięki i słowa, które nie docierają do niczyich więcej uszu, - powonieniem wyczuwa zapach kwiatów takich, jakie nie rosną wogóle na kuli ziemskiej, dotyk i smak rozkoszują się w Anielskim Chlebie Żywota.

Nigdy tak wyraźnie ludzi lub innych przedmiotów z powodu słabego już wzroku nie widzi, jak Jezusa o twarzy niewymownie pięknej, promieniejącej wiekuistym szczęściem, radością, swobodą, a przy tym wielką powagą.

Medycyna i fizjologia stają tu przed zagadką, teologa zaś,zdumiewa zgodność z zasadami wiary treści wizyj i słów, jakie zapisują się w sercu Wandy.

W uroczystość Bożego Ciała 1872 r. słyszy Wanda z ust Chrystusa "głośno i dobitnie" takie słowa: "Daję wam ogień mojej miłości. sercem i czynem abyście nim zapaleni doszli do mnie, wszak do tego trzeba tylko dobrej woli". Wanda pomyślała: Wszak Panie kierujesz naszą wolą" - a na to w odpowiedzi usłyszała:- „wtenczas jak pragniecie!"..

W słowach podanych przez Wandę trudno doszukać się błędu wzgl.niedorzeczności.

- O jakże ja jestem szczęśliwa - mówi Wanda - tak wielką łaską bożą, na którą nie czuję mej zasługi! Jestem szczęśliwsza nad wszystkie ukoronowane głowy.... Nie zazdroszczę im bogactw, władzy ani młodości i piękności!"

Od świąt Bożego Narodzenia 1871r Wanda zaczyna widzieć w głębokiej ekstazie. Oderwana zupełnie od ziemi, zatopiona w Bogu, chłonie całą duszą światło Jego chwały w niewysłowionych panoramach wizyj w obsłonach słów upomnień, pouczeń i proroctw.

Ks. Augustyniak tak pisze o objawach towarzyszących stanom ekstatycznym Wandy, która porwana w zachwyt, zatraca świadomość otaczającego ją świata.

"Ciało jej zdaje się być obumarłym, jedynie postawa twarzy ku niebu wzniesiona. Oczy zamknięte, ręce złożone jak do modlitwy i w górę podniesione. Twarz albo bardzo smutna, albo jakby z nieba natchnienie i radość czerpiąca.

Patrzący mogli dostrzegać z wyrazu twarzy, że ta dusza uśpiona zachwytem, jest obecnie spojona sercem i miłością z Bogiem i że gdzieś oczyma duszy przedziera się w nieskończone przestworza niebios lubując się widokiem chwały najwyższej".

Wanda Malczewska przypomina w wielu wypadkach ekstatyczkę współczesną, Teresę Neumann z Konnersreuth w Bawarii. W stanach nadzwyczajnych, podobnie jak ona mówi po łacinie, choć języka tego zupełnie się nie uczyła. Odróżnia świętokradców komunikujących, ilekroć zaś przyjezdny ksiądz odprawia w kościółku życieńskim Mszę św. w stanie grzechu nieczystego, Wanda ma widzenie Jezusa do krwi biczowanego przez okrutnych oprawców. Bardzo ją to bolało,gdyż w widzeniach przypominał jej Zbawiciel żywą swą obecność w Najśw. Sakr. Ołtarza i ścisły związek Osoby swej z osobą i czynnościami kapłana podczas sprawowania sakramentów

Przy końcu Mszy św. Wanda widzi bardzo wyraźnie jaśniejszy nad błyskawicę połysk, przesuwający się po całym kościele: to Jezus udziela benedykcji, gdy kapłan po skończonej Mszy św. klęka na najniższym stopniu ołtarza.

Zabarwienia specjalnego nabierać zaczynają jej ekstazy skoro Wanda nietylko widzi ale i przeżywa na swym ciele bolesną mękę i śmierć zbawiciela. W czasie tych nie dających się opisać cierpień, miewa Wanda w piątki wielkiego postu w roku 1872 widzenie pasyjne od ostatniej wieczerzy aż do ukrzyżowania Jezusa.

Chrystus zapowiadał jej nawet stygmaty, noszenie wyraźnych śladów Jego ran na ciele, Wanda jednak z największą pokorą uprosiła Go, by jej tego nie dawał, ze względu na trudności, jakie czynił by jej rodzinie rząd zaborczy.

Widzenia wielkopostne spisane są przez Wandę samą z niezwykłą plastyką. Jest ich siedem. Z jednym z nich zapoznamy naszych czytelników w nast. numerze "Światła Prawdy."

O ZJAWISKU ZORZY POLARNEJ.

P.A.T. W związku z zorzą polarną, obserwowaną w Polsce w nocy z 25 na 26 stycznia 1938r. Zakład Astronomii Praktycznej przy Polit. Warszawskiej komunikuje następujące uwagi:

Siedliskiem zakłóceń, wywołujących zjawiska zórz polarnych i burz magnetycznych, są plamy słoneczne. Plamy słoneczne są to wiry gorących i zjonizowanych gazów w atmosferze słońca, odpowiadające mniej więcej cyklonom w atmosferze ziemi. Wewnątrz plamy, skutkiem naprężenia się gazów, panuje temperatura niższa niż w innych częściach powierzchni słońca. Podczas gdy temperatura powierzchni słońca wynosi około 6000 to wewnątrz plamy spada do 4000 °. Skutkiem tego natężenie promieniowania plamy jest 5 razy słabsze, niż otaczającej powierzchni słońca, a skutkiem kontrastu wydaje się nam, że plama jest czarna. Mimo to plama słoneczna promieniuje około sto tysięcy razy silniej, niż księżyc w pełni. Czarność jej jest więc dość względna. Ruch wirowy zjonizowanych gazów powoduje powstawanie wewnątrz plam potężnych pól magnetycznych o natężeniu dochodzącym do 4000 gaussów, gdy ogólne pole magnetyczne słońca ma natężenie, nie przekraczające kilkudziesięciu gaussów.

Ilość plam na Słońcu ulega okresowym zmianom i maximum ich powtarza się w okresie około 11 lat. Najbliższe maximum przewiduje się na lata 1938 - 1939. Plamy pojawiają się zawsze w okolicach równika Słońca. Ze zmian ich położenia wnioskujemy w obrocie Słońca dokoła osi, który trwa około 26 dni. Plama pojawia się na wschodnim brzegu tarczy, po 6 i pół dniach przechodzi przez jej środek, po 13 dniach znika na zachodnim brzegu. Zdarza się, że gdy wielka plama przekracza środek tarczy, w kilkadziesiąt godzin później można zaobserwować na Ziemi burzę magnetyczną, a czasami i zorzę polarną. Zjawiska te wywoływane są przez strumienie cząstek naelektryzowanych, wyrzuconych z okolic plamy słonecznej i wpadających w atmosferę Ziemi. Powodują one zakłócenia pola magnetycznego ziemi, oraz zjawiska świetlne, znane jako zorza polarna.

Miejscowości w których najczęściej pojawiają się zorze polarne, tworzą dwa pasy, położone w pewnej odległości od biegunów magnetycznych ziemi. Na półkuli północnej pas ten przechodzi przez północną Kanadę, Grenlandię, Północną Norwegię i Nową Ziemię.

Jeżeli zorza jest bardzo intensywna i rozległa, to może być widzialna i w okolicach dość odległych, od tego pasa, jak właśnie miało to miejsce obecnie.

Zorze polarne nie są zjawiskiem tak rzadkim w Polsce, jak to pisano. Okolicznościami utrudniającymi ich obserwację, są krótkość nocy w lecie, zachmurzenie w zimie, a w miastach dużych nadto światło miejskie. W ostatnich latach bardzo piękne zorze były widzialne w Wilnie 15.X.1926, 17.X.1930, i 30.IX.37r. Zorza w roku 1926 była jednocześnie widzialna we Francji i Kanadzie, musiała się więc rozciągać na znaczny obszar kuli ziemskiej..

Już przez niewielką lunetę i ciemne szkło przeciwsłoneczne widoczna ...była z końcem stycznia w zachodnio-północnej części tarczy słonecznej, wielka plama, którą prawdopodobnie była przyczyną pięknego zjawiska z dnia 25.I.br.

Zjawisko zorzy rozgrywa się w najwyższych i najrzadszych częściach atmosfery ziemskiej, na wysokości kilkuset kilometrów i w odległości tysięcy kilometrów od miejsca obserwacji i wbrew podanym przez gazety notatkom, nie mogło mieć związku z temperaturą powietrza w Warszawie, czy zjawiskiem tak lokalnym, jak tęcza, powstająca w kropelkach deszczu na wysokości kilkuset metrów nad ziemią.

A. Dolata

INTELIGENCJA A INSTYNKT.

/ Dokończenie./

Fakt więc nie ginie bez konsekwencji, -nie ma ani pierwszych ani ostatecznych przyczyn. W każdym bądź razie przyznać musimy, że jeżeli nawet świadomość jest możliwością, inteligencja może działać bez niej. Nawet najbardziej analizujący siebie człowiek, ma okresy bezświadomego życia intelektualnego życia, - wiele rozumnych czynów następować może po sobie, bez współdziałania świadomości. Nie wydaje się zgoła prawdopodobnym, aby tkanka nerwowa mogła istnieć bez inteligencji lub wrażliwości, lecz świadomość jest już nadmiarem. Nie ma więc po co rozważać dalej scholastyczne zarzuty przeciw utożsamianiu inteligencji i instynktu.

Czy możemy traktować na serio inny zarzut, mianowicie, że jeżeli człowiek posiadał nawet niegdyś instynkty, to dziś je utracił??

Zwierzę posiadające najbardziej rozwinięty instynkt, powinno posiadać również najbogatszą inteligencję. I na odwrót, działalność intelektualna każe przypuszczać bardzo różnorodną działalność ininstynktową, bądź to w czasie obecnym, bądź to w przyszłości. Człostworzyłby instynkty, gdyby ich nie posiadał.

Rozpatrując różnorakie instynkty spotykane u zwierząt, z trudem znajdziemy pomiędzy nimi takie, które byśmy nie spotykali u ludzi. Najważniejsze czynności nasze są instynktowe. Bez wątpienia, człowiek może nie budować sobie pałacu nie może się jednak obejść bez przytułku czy to w chacie, czy jaskini lub w konarach drzew, podobnie jak małpy, pokaźna ilość ssaków, ptaki i większa część owadów. Pokarm człowieka tylko w niewielkim stopniu jest zależny od

wolnego wyboru, musi on składać się z pewnych określonych pierwiastków, zachodzi więc ta sama konieczność, ten sam mus który panuje nad zwierzętami, ten sam który każe korzeniom roślin skierować się w kierunku upragnionych soków, a gałęziom dążyć w górę do światła. Śpiew, taniec, walka oraz wojna, oto ludzkie instynkty które nie pozostają obce i zwierzętom. Skłonność do rzeczy błyszczących oto instynkt spotykany dość często i wśród ptaków, z różnicą tą że ptaki z instynktu tego nie osiągnęły dotąd żadnych korzyści podczas gdy człowiek wytworzył z niego całą przepyszną sztukę. Pozostaje jeszcze miłość, myślę jednak że ten najwyższego gatunku instynkt powinien być świętą granicą dla wszelkich zarzutów.

Teorja która widzi w instynkcie częściowe skrystalizowanie się inteligencji, jest nadzwyczaj mamiąca. przypuszczam jednak że należy uznać ją za prawdziwą. Z drugiej jednak strony do bardzo poważnych zarzutów prowadzą badania owadów. Fabre sformuował je w swych cudownych sprawozdaniach blisko dziesięć razy, zawsze z nową wnikliwością. Oto zarzut owad prawie zawsze rodzi się całkiem rozwinięty i prawie zawsze już po śmierci rodziców, nie otrzymuje więc od nich ani bezpośredniego wychowania, ani też przez przykłady, jak u ptaków lub ssących. Kura uczy kurczęta dziobania ziaren, /prawda że wylęgniętych kacząt nie uczy nurkować i wpada w rozpacz gdy idą do wody, lecz kwiatobrzanka niczego nie może uczyć swe dzieci. A jednak młode kwiatobrzanki czynią to samo co i stare. Owad przebija swe owijaki, czyści swe różki, myje się, rozpościera skrzydła, ulatuje ku życiu. Bez najmniejszego wahania chwyta odpowiedni pokarm, poznaje i omija nieprzyjaciół swej rasy, kocha się wreszcie, buduje gniazdo zupełnie podobne do kołyski z której się wyłonił. Widzimy wyraźnie że zdolności osobnika przeszły na potomstwo, lecz w jaki sposób? W jakiż sposób mogło się utrwalić w nerwach i we krwi w przeciągu kilku krótkich dni życia. Bez nauczyciela grzebisz paraliżuje nieomylnymi uderzeniami swego sztyletu, świerszcza, który ma służyć za pokarm dla jego larw. W jaki sposób grzebiesz nauczył się tej sztuki? Jeżeli świerszcz nie zostanie sparaliżowany lecz od razu zabity, larwy giną zatrute przez zgniliznę, jeżeli zaś paraliż trwa krótko, ofiara budzi się i niszczy uśpionego w jajku grzebiarza. Działalność tej osy, jak wiele innych błonkoskrzydłych morderców, jest przykra z tego względu że dopełnia się wśród skurczów śmierci. Należy jednak przyznać że grzebisz tworzył się powoli jak wszystkie bardziej złożone organizmy i że talent jego jest tylko sumą powoli krystalizujących się doświadczeń rasy. Dźwignią tej przemiany inteligencji w instynkt jest zasada pożyteczności, tylko te akty intelektualne które są korzystne dla zachowania gatunku przeobrażają się w akty instynktowe.

Wiadomości tych błonkoskrzydłych są tak rozległe, że jeszcze niedawno przewyższały wiadomości ludzi. Owad atakuje system nerwowy, wie on bowiem że to tam właśnie a nie w otaczających mięśniach tkwi zasada ruchu. Jeżeli system nerwowy jestześrodkowany w jednym punkcie jak u ryjkowców, wróg ich ubezwładnia je jednym uderzeniem sztyletu,- jeżeli jednak ruchy zależą od trzech węzłów nerwowych, wróg uderza trzy razy,- jeżeli jest dziesięć węzłów, następuje dziesięć uderzeń sztyletu, w ten sposób postępuje naprz. szczerklina poszukująca dla swych larw nocnicz. sówki. Jeżeli uderzenie igły w węzeł mózgowy wydaje się zbyt niebezpieczny, owad nadgryza lekko swą zdobycz chcąc osiągnąć odpowiedni stopień bezwładu. Dziwnem wydaje się że błonkoskrzydłe umiejące czynić tyle trudnych rzeczy, nie znają mądrego działania sztyletu. Pszczoła kłuje na oślep, przytem tak namiętnie, że często ciężko siebie kaleczy, nie przynosząc wielkiej szkody przeciwnikowi Cywilizacja zbiorowa zmiejszyła jej indywidualny geniusz.

CZTERY PRAWDY NAJWYŻSZEJ NAUKI.

Rozwaga: O bycie cierpienia, o przyczynie jego trwania, to jest o niemożności zadowolenia swego ja o możliwości usunięcia cierpienia, o drogach wiodących do wyzwolenia się z jarzma cierpień.

Rozważać te cztery prawdy najwyższej nauki znaczy wstępować na szczyty wszelkiej wiedzy, znaczy istotę bólu poznawać, znaczy ostatnią przyczynę bytu znosić.

OTO SZLACHETNA PRAWDA O ISTOCIE CIERPIENIA: narodziny są cierpieniem, starość jest cierpieniem, choroba jest cierpieniem, śmierć jest cierpieniem, obcowanie z tym, czego się nie kocha jest cierpieniem, rozłąka z tym co się kocha jest cierpieniem, nieurzeczywistnienie pragnień jest cierpieniem.

Pięć składników, które tworzą istotę naszą /ciało, uczucia, pojęcia, dążności i świadomość zwykła/ są cierpieniem.

- O POWSTANIU CIERPIENIA: to pragnienie, prowadzące od narodzin do narodzin, połączone z lekkomyślnością i namiętnością, pragnienie które wszędzie szuka nieustannie zaspokojenia. To chęć zaspokojenia namiętności, pragnienie wiecznego życia, szczęścia osobistego w tym świecie lub innym.

- O USUNIĘCIU CIERPIENIA: to pozbycie się całkowite, zupełne tego pragnienia, -odrzucenie, uwolnienie się od rządzy.

-O DRODZE WIODĄCEJ DO WYZWOLENIA SIĘ Z JARZMA CIERPIEŃ: to szlachetna droga o 8 ścieżkach.

1/ Prawdziwe poglądy- wolne od przesądów i złudzeń teorii i doktryn spekulacyjnych, a zwłaszcza od wiary w nieśmiertelność duszy w człowieku. §/. 2. Prawdziwe dążenia - wyższego życia, -prawdziwe myśli i jasne dostrzeganie ich istoty. 3/. Prawdziwa mowa - pełna prawdy i życzliwości. 4/. Prawdziwe postępowanie - czyste, wierne, spokojne, pełne miłości. 5/. Prawdziwe życie nieuwłaczające najdrobniejszej

istocie żyjącej,- wolne od żądz i namiętności. 6/. Prawdziwa energia nieustanny wysiłek ku dobremu,- energia samokrztałcenia i kontroli własnej. 7/. Prawdziwa uwaga i rozmyślanie,wytrwała baczność i czynność myśli, aby zło nie wdarło się do naszych myśli znienacka. 8/. Prawdziwa kontemplacja -spokój umysłu,- usilna myśl o głębokich tajemnicach życia,- głęboka ekstaza poznania- przychodząca do tego, kto stale dąży w rozmyślaniach swoich do szczytów mądrości i miłości.

Wyjęte z "Dharmy" Czyli Wzniosłe Życie. Buddy.

Parapsycholog G.Dorr.

J A K U Z Y S K A Ć S I Ł Y O K U L T N E ?

Zwięzły kurs rozwoju sił duchowych.

6 Ciąg dalszy.

Chcesz a nie możesz,-nie masz jeszcze tej wyrobionej żelaznej woli - naucz się więc chcieć. No tak powiesz, ale w jaki sposób mam nauczyć się chcieć? Nie trudna to rzecz, ale nie myśl zaraz że to może znów takie łatwe.

W pierwszym rzędzie zmień tryb swego życia. Zmiana ta polegać będzie na wykreśleniu z życia swego wszelkich przyjemności, wygód, rozkoszy itp. Odmów sobie papierosa o ile jesteś nałogowym palaczem, a przestań pić o ile pijesz nałogowo. Odmów sobie słodyczy, taniec z piękną kobietą lub naodwrót. O ile zechcesz tylko spróbować, przekonasz się niebawem że to nie żadna wielka sztuka, zobaczysz że potrzeba do tego tylko troszeczkę dobrej woli. Staraj się wyzbyć swe namiętności, poddawaj się uporczywej pracy,zwalczaj sen, zwalczaj głód,nie daj się nigdy zaprzątać błahostkowymi sprawami, życie twe niech się stanie skromne i pracowite. Nie zwlekaj więc z zmianą trybu swego życia, co raz postanowisz to wykonaj natychmiast, posłużę ci pomocą. Na początku kursu naszego wspomniano iż człowiek zmienić się może przez przyzwyczajenie,które jest drugą naturą, dalej przy pomocy stałej i ciągłej gimnastyki psychicznej, która zmieni charakter jego i światopogląd,jak ćwiczenia fizyczne zmieniają nasze ciało.

Zaczniemy więc od stworzenia pozytywnych fal myślowych drogą autosugestii, które poprowadzą nas na upatrzoną drogę.

Postaw na biurku,lub powieś na ścianie, na widocznym miejscu, tak zwaną tablicę autosugestywną. Bierz do tego biały karton i napisz wyraźnie, grubym odbijającym się pismem, możliwie zielonym atramentem nast. słowa: Jestem odważny,

Jestem pewny siebie, Jestem wytrwały. – Jestem energiczny,

Co chcę – to mogę.

Czuję z każdą chwilą coraz to większy przypływ energii i siły do pracy, bowiem w nas żyjących kryje się o wiele więcej energii, niż sami przypuszczamy – musimy tylko całą duszą uwierzyć, że ją posiadamy jak długo bowiem wątpimy, spoczywa nasza siła w kajdanach, gdy zaś uwierzymy, staje się wolną.

Codziennie rano po obudzeniu się zerwij się z uśmiechem na twarzy. Następnie obmyj się do połowy, nacierając się wodą, potem wytrzyj się do czerwoności ręcznikiem.

/Przez cały czas wyobrażaj sobie że przez stosowanie nacierania potęguje się twoja siła fizyczna.

Następnie przejdź do ćwiczeń gimnastycznych:

5 razy energicznie podnieś ręce do góry

5 razy energicznie opuścić je na dół

5 razy zrobić przysiad, trzymając ręce na biodrach.

Potem bierz 10 – 15 głębokich wdechów przez nos, przy otwartym oknie względnie w dobrze przewietrzonym pokoju.

Następnie przejdź się po pokoju kilka razy silnym krokiem, z głową wysoko podniesioną, cała postawa imperatywna.

Po ukończeniu tej gimnastyki przez przez 5 minut skoncentruj całą swą uwagę na [illegible] formułce poprzednio wspomnianej.

Tak samo wieczorem przed snem należy się przynajmiej przez 10 min. skoncentrować ale conajmiej 2 godz. po kolacji.

§ Głębokim ale spokojnym oddychaniem staraj się cały organizm swój uspokoić, poczem wpatruj się w tablicę sugestywną, skupiaj wszystkie swoje myśli po kolei na każde poszczególne słowo. Powtarzaj je głośno, wyraźnie i dobitnie, tak jak gdybyś kogoś sugestionował.

Podczas sugerowania stosuj nadal głębokie i równomierne oddychanie.

W ten sposób przyciągniesz myśli pozytywne, a przyciąganie myśli takich niech się stanie u ciebie przyzwyczajeniem.

Myślami takimi stworzysz wokoło siebie pancerz ochronny przeciw wszystkim niebezpieczeństwom, stworzysz t.zw. aurę siły, /aureolę/ poprzez którą żadna niepożądana myśl nie przejdzie, która stanęłaby ci na drodze tworzenie i zahamowała by twe czyny. Staniesz się tym samym odporny na wszelkie słabostki.

Strzeż się jednak myśli ujemnych a w pierwszym rzędzie zbrodniczych i samolubnych, dalej myśli gniewu i zazdrości i takich które sprowadzają zwątpienie i rozpacz, wszystkie te myśli bowiem są uosobieniem słabości, zniweczysz przez nie cały ten gmach który tak misternie wznieść chciałeś.

Wyobrażać sobie nawet trudno, co za ogromną potęgę stanowią myśli można nimi świat cały zawojować, bywają jak piorun, gdy uderzy, zapala i roztrzaska wszystko wokoło, oto działanie skoncentrowanej myśli przepojonej praną i wolą, myśli posiadające siłę żywotną, tak zwane myśli formy. Lecz muszą to być

Formułki według Dr. Radwana Pragłowskiego

myśli rzutowane na jeden przedmiot skoncentrowane na jeden punkt.

Staraj się nie rozstrajać swoich myśli, albowiem w następstwie tego następuje rozstrój nerwowy, oraz inne komplikacje. Bądź zawsze skupionym i myśl tylko o rzeczy która masz wykonać a nie o dziesięciu innych sprawach. Zwróć swoje myśli w jeden punkt spotęgujesz je tymsamym do najwyższego stopnia.

Myśli rzutowane równocześnie w różne strony, nie mogące się zatrzy- w jednym punkcie, to myśli słabe i nic nie znaczące, one mogą nam tylko szkodzić.

Ludzkość powinna się nauczyć zdrowe fale myślowe tworzyć, to zn. powinna nauczyć się skupiać i koncentrować swoje myśli a wtedy rozstrój nerwowy, zanik pamięci i wszelkie inne niedomagania psychiczne będą jej nieznane.

Jak już wspomniałem, skoro myśl zostaje wysłana, łączy się z myślami podobnymi potęgując się tym samym, i wraca zazwyczaj do tego który ją wysłał, wywierając ogromny wpływ na niego samego oraz całe otoczenie. Znana to zresztą rzecz, wiemy naprz. jak udziela się nastrój silnej psychicznie, jednostki. Wystarczy że jednostka taka poddaje w towarzystwie myśli snu ziewając a zobaczymy że wszyscy obecni pójdą za jego przykładem, tworząc specjalnie wesołe myśli, przy dobrej umiejętności śmiechu, pobudzamy innych do śmiechu chociaż tamci nawet nie zdają sobie sprawy z czego się właściwie śmieją. I odwrotnie, przebywając w towarzystwie jednostka ulega nastrojowi tam panującemu. Wśród ludzi wesołych jednostka zapomina o dręczących ją kłopotach, zgryzotach, itd. Myśli całego otoczenia są w tym wypadku silniejsze od chwilowego usposobienia czy nastroju danej jednostki. Każdy z doświadczenia wie napewno, że przebywając w towarzystwie smutnym, poddajemy się tak samo smutkowi. Towarzystwo czy smutne i przygnębione tworzy silną atmosferę myślową udzielającą się wszystkim a odpowiadającą nastrojowi obecnych. Na tym polega siła zbiorowa większego skupowiska ludzi o pewnym określonym celu.

Poddać, poddają się falom tym prawie wszyscy, z wyjątkiem tych którzy umieją panować nad myślami swoimi. Dlatego należy nauczyć się przeciwstawić myśli swoje, myślom obcym i niepowołanym a może zgoła szkodliwym.

Osiągając władzę nad myślami swoimi, nie ulegniesz nigdy otoczeniu.

Wiedz że już myśli nasze są przyczyną wszystkiego co nas spotyka.

Cierpienia wywołujesz tylko niedostatecznym opanowaniem swoich myśli.

Nie zapomnij o tym, że opanując siebie, opanujesz innych.

Ciąg dalszy w nast. numerze.

K R O N I K A .

40 - G O D Z I N N A WYCIECZKA ASTRALNA.

Wrażenia człowieka operowanego który budzi się z powrotem do życia po 40 godzin trwającej narkozie, są niewątpliwie rzadkim wydarzeniem nie tylko w literaturze medycznej, ale i w historii zabiegów chirurgicznych.

Do kliniki w Glasgow przyjęto liczącego 37 lat mr.Ch.Tune, człowieka o silnej konstytucji. Lekarze po zbadaniu pacjenta orzekli iż konieczna jest operacja woreczka żółciowego. Operacja została dokonana pod narkozą i przebieg jej był zupełnie normalny.

Gdy zbliżała się jednak ku końcowi, lekarz-asystent obserwujący funkcję serca i organów oddechowych stwierdził z przerażeniem, iż serce mr.Tune'a przestało bić, jednocześnie zatrzymało się oddyczanie. W znaczeniu klinicznym nastąpiła zatem śmierć pacjenta. Chirurg który dokonywał operacji, zdecydował się wobec tego na zabieg który pomimo całego swego ryzyka, nie mógł w danej sytuacji nic zmienić na gorsze, gdyby się nie udał.

Dokonawszy kilku cięć, operator otworzył klatkę piersiową, dotarł do serca, zastosował masaż woreczka sercowego oraz zastrzyknął adrenaline do mięśnia sercowego. I oto stała się rzecz nieoczekiwana: serce poczęło się kurczyć, rozszerzać, ożyło z powrotem. Mr.Tune powrócił więc do życia i operacja mogła być doprowadzona do końca.

Stan pacjenta po ukończeniu zabiegów był normalny, ale... nie nastąpiło przebudzenie ze snu narkotycznego. Serce, płuca, wszystkie organy wewnętrzne działały normalnie, operowany jednak pozostawał nadal w stanie bezwładu, pozbawiony przytomności. Osobliwy ten stan trwał całe 40 godzin w ciągu których stosowano różne środki, aby obudzić pacjenta i przywrócić mu świadomość. Obserwowano więc tylko śpiącego.

Po 40 godzinach mr.Tune obudził się sam i zaraz wrócił do przytomności. Z chwilą jednak gdy otworzył usta i zaczął mówić, lekarzy ogarnęło zdumienie. Pacjent począł się zwierzać, iż stracił przytomność po zabiegu narkotyzującym, ale stan ten nie trwał aż do przebudzenia się, lecz przeistoczył się w coś, co mr.Tune nazwał wędrówką duchową w stanie dematerializacji, jako coś bezcielesnego. Wydawało mu się że jest obłokiem, parą czy też czymś w tym rodzaju i płynie przez jakieś przestworza. Jak długo trwała ta wędrówka, nie umie tego określić - może były to tylko sekundy, a może trwało to całe lata. W każdym razie jak mówi mr. Tune, w pewnym momencie poczuł on, że wędrówka jego w stanie bezcielesnym dobiega kresu, wyczuł że jest zmęczony, że oddycha, że jest mu ciepło.

Gdy tylko otworzył oczy i stwierdził że znajduje się w sali operacyjnej, natychmiast odzyskał świa-

domość swego stanu i zaczął opowiadać o swoich przemianach, które trwały prawie 40 godzin.

Zdaniem lekarzy, jest to pierwszy bodaj wypadek, aby człowiek który tyle godzin pozostawał w stanie zupełnej nieprzytomności, zdał relację z tego, co odczuwał przez cały czas trwania narkozy.

Wiemy że wyjścia astralne zdarzają się dość często w podobnych warunkach a szczególnie u osób sensytywnych. Znane są wypadki gdzie podczas omdlenia, czy narkozy jak w powyższym wypadku, lub nawet w normalnym śnie, astral opuszcza ciało śpiącego i wedruje na dowolne odległości, ukazując się krewnym lub znajomym, w postaci obłoku czy nawet dosyć dobrze zmaterializowanej postaci normalnego człowieka.

REWELACYJNE
POSŁANNICTWO SCHUMANNA

Po napisaniu w ciągu 13 dni koncertu skrzypcowego D-moll w jesieni 1853 r. posłał Robert Schumann rękopis wypracowanej pobieżnie kopozycji skrzypkowi Józefowi Joachimowi. Nie wiadomo, dla czego nie doszło do wykonania tego utworu którego kopia po śmierci Joachima przeszła w posiadanie berlińskiego archiwum z tym, że koncert odegrany miałby być dopiero w roku 1956, w setną rocznicę kompozytora.

O istnieniu kopii kompletnej koncertu nie wiedziano zupełnie aż do chwili, gdy Paris-Soir 24.IX. 1937. i inne dzienniki francuskie doniosły o posłannictwie, o którym miss Gelly Aranyi - znakomita skrzypaczka oraz baron Palmstiern minister pełnomocny szwedski w Londynie, wreszcie radio francuskie i brytyjskie ręczą że pochodzi od ducha wielkiego muzyka, ducha Schumanna.

Wobec wspomnianej skrzypaczki i dyplomaty oraz kilku jeszcze spirytystów, eksperymentujących pewnego wieczoru ze stolikiem z wypisanymi dokoła literami alfabetu i odwróconą szklanką, oświadczył Schumann w języku angielskim, że istnieją cztery kopie, wskazał również, gdzie znajdują się kopie kompletne.

Zapytany, czy jest na prawdą tym który przemawia, dał w języku niemieckim odpowiedź twierdzącą: To ja jestem.

Fakt ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie zwłaszcza wśród kół muzycznych i spirytystycznych, tym bardziej, że kopie znaleziono rzeczywiście w miejscach przez ducha muzyka wskazanych.

Po otrzymaniu zezwolenia od spadkobierców kompozytora koncert zrealizowano.

Niezapomnianą godzinę przeżył ten, kto wysłuchał dnia 26.XI.37. przez radio, granego przez Jerzego Kulenkampffa z towarzyszeniem orkiestry berlinskiej w Wiedniu, koncertu skrzypcowego Schumanna, dzieła pośmiertnego, do którego odnalezienia przyczynił się przebywający w Zaświatach sam autor.

J.M.

W tym który czyni dobro i nie pragnie plonów swego czynu, duma i gniew gasną.

TRZY KILOMETRY
NIÓSŁ SWĄ GŁOWĘ PO ŚCIĘCIU.

W Kossowskiej Mitrowicy, w południowej Serbii, znajduje się grób mahometanskiego świętego Djulbaby. Swiętemu temu, a raczej jego szczątkom przypisuje ludność niezmierną siłę dokonywania cudów. Już jego śmierć daje podstawy do tego, żeby uchodził za świętego, który ma zdolność czynienia cudów. Poniósł on śmierć w roku 1389 w bitwie pod Amsefeld, z ręki opiewanego w pieśniach serbskich rycerza Bogdana, który mu ściął mieczem głowę. Djulbab wierny wyznawca Mohameta, nie chciał dopuścić do tego, żeby jego krew zmieszała się z krwią niewiernych, chwycił swą spadającą głowę i biegnąc niósł ją 3 kilometry, aby złożyć w miejscu, gdzie obecnie znajduje się jego grób. Podczas tego biegu usta odciętej głowy wymawiały jeszcze wersety z Koranu i upomnienia, które zapamiętali jego towarzysze z pola walki, a które są obecnie wypisane na jego nagrobku. Treść napisu brzmi: "Tu spoczywa Djulbaba, sługa Proroka, zmarły w woli Allaha. Mój grób jest upomnieniem, że Bałkany są dla ludów bałkańskich a Europa dla Europejczyków. Każdy wyznawca Allaha będzie korzystał z mojej mocy czynienia cudów.

Jak twierdzą mohamedanie, Djulbaba dotrzymuje swoich przyrzeczeń i obdarza wiernych Mohametan łaską czynionych cudów. 20 metrów od jego grobu bije źródełko, którego woda ma lecznicze właściwości. Pielgrzymi cierpiący na różne dolegliwości, odzyskują w nim zdrowie. Nawet przejście 3-kilometrową "świętą" ulicą, która prowadzi z miejsca jego śmierci do grobu, ma cudownie działać na spełnienie próśb pielgrzyma.

DZIAŁANIE KARMY.
PRZEŚLADOWANY PRZEZ FORTUNĘ.

Że kogoś prześladuje pech - to się zdarza dość często. Rzadziej natomiast wydarza się by kogoś prześladowała stale i uporczywie fortuna. Tak się jednak stało z bezrobotnym kelnerem z Padwy, Mario Pirelli. Pirelli wygrał w kasynie w Wenecji milion lirów i po tej wygranej wyjechał do San Remo by odpocząć po emocjach ruletkowych. Tu jednak skusił go znowu zielony stolik i wdał się w chemin-de-fer'a. Po kilku godzinach wygrał znowu milion lirów. Wygraną sumę przekazał na bank w Turynie i wyjechał z San Remo. W Turynie kupił los na loterię liczbową, ot tak, dla żartu mówił, bo milionów miał już dosyć. Któż jednak opisze zdumienie Pirelli, gdy się okazało, że na jego los padła wygrana... milion lirów! W ten sposób w ciągu dwóch tygodni Pirelli stał się posiadaczem trzech milionów lirów. /Porad.Oszczed./

PRZECZUCIE PSA.

Amerykanski policjant Mike Kellermann miał psa, czarnego dobermana, którego wytresował do pomocy w swych zajęciach służbowych. Pies oddawał mu nieraz bardzo cenne

usługi podczas pościgu za przestępcami.

Pewnego dnia Kellermann został odkomenderowany do wzięcia udziału w obławie policyjnej. Wieczorem, w chwili kiedy chciał opuścić mieszkanie, pies zaczął rozpaczliwie wyć

Policjant starał się go uspokoić ale pies nie przestawał wyć i starał się swego pana powstrzymać od wyjścia, kładąc się w drzwiach mieszkania.

Podczas obławy Kellermann został niebezpiecznie postrzelony przez jakiegoś badytę.

Niedawno kiedy Kellermann wraz z jednym ze swych kolegów miał się udać na zwykły obchód swej dzielnicy, pies bez żadnej widocznej przyczyny zaczął znowu wyć i znów starał się swego pana zatrzymać w domu. Kellermann zamknął go w pokoju i wyszedł.

Jak się okazało, przeczucia psa nie myliły go, gdyż nieszczęśliwy policjant został podczas obchodu zamordowany przez nieznanego sprawcę.

RAK ULECZALNY.

Z ramienia Polskiego Towarzystwa Astrologicznego w Bydgoszczy wygłosił znany astrolog i naturalista p. Antoni Sękowski dnia 5.I. 1938r. w Klubie Techników w Bydg. odczyt pod tytułem: Przyczyny i powody rozchorowań w świetle astrologii. Wyleczalność choroby raka.

Prelegent przedstawił wynik długo letnich badań i doświadczeń przy leczeniu raka. Licznych chorych na raka wyleczył p. Sękowski w zupełności i to w stosunkowo nawet niedługim czasie. Zazwyczaj udano się do niego po beznadziejnych kuracjach u najwybitniejszych lekarzy krajowych jak i zagranicznych

---

OD REDAKCJI.

Za złożone nam życzenia świąteczne z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku, składamy serdeczne "Bóg Zapłać".

Zainteresowanym udziela redakcja fachowej porady i pomocy.

Redakcja czynna od godz 15 - 17. Redaktor nacz, przyjmuje od 21.III. w poniedziałki i piątki od godz. 18-19. Wszelkie wizyty uprasza się zgłosić o kilka dni wcześniej. Na odpowiedzi listowne załączyć znaczki, celem pokrycia kosztów portorii.

KĄCIK GRAFOLOGA.

P. Janina M-ska. Temperament sangwiniczny. Miła w obejściu, towarzyska stała, spokojna, zamiłowanie do nauk mistycznych, do spraw nieprzeciętnych. Z jednej strony optymistka, z drugiej pesymistka. Szlachetna, daje za dużo przyrzeczeń które potem spełnić nie może. W przygnębieniu szuka samotności, czym sobie dużo szkodzi. Dręczy siebie zupełnie nieuzasadnionymi obawami. Unikać powinna zbytniej wygody, i niezdecydowania, zwalczać nieakuratność, i charakterystyczną beztroskość. Powinna wykorzystać wybitne swoje zdolności duchowe. Jest łatwo pobudliwa daje się ale szybko uspakajać. Szkodzi sobie przez popędliwość i niecierpliwość oraz upór.

Idealistka, potrafi świat ideałów w czyn wprowadzić.

Zwracamy uwagę czytelnikom iż na stronie 8-mej w wyjątku z Dharmy p.t. Cztery prawdy najwyższej nauki w rozdziale: O drodze wiodącej do wyzwolenia się z jarzma cierpień, 1/ Prawdziwe poglądy wolne od przesądów itd. a mianowicie - od wiary w nieśmiertelność duszy w człowieku

Chodzi w tym wypadku o najistotniejszą teorię Buddhyzmu t.zw. Anatta, - nie biorąc jej pod uwagę nie można prawdziwie zrozumieć treści Nibbany.

Drogi czytelniku jeżeli w domu Twoim lub sąsiada mają miejsce zjawiska niewytłumaczone, zagadkowe, t.zw. zjawiska psychiczne, to podziel się wiadomością o nich, z nami.

O ile posiadasz zdolności medialne jasnowidzenia, przeczuwania czy to na jawie czy we śnie, prosimy zgłosić się do redakcji "Światła Prawdy" celem przeprowadzenia pracy statystycznej i badań naukowych za wynagrodzeniem.

KONCENTRACJE.

W piątek każdego tygodnia, między godz. 19 a 21 przez 10 minut.

POKÓJ PANUJE NA ŚWIECIE A MIŁOŚĆ ŁĄCZY NARODY.

We środę każdego tygodnia w godzinach jak wyżej.

JESTEŚMY W OPIECE I MOCY BOŻEJ. JESTEŚMY ZDROWI, SILNI, SPOKOJNI I BEZPIECZNI.

Codziennie między godziną 19 a 21 przez 10 minut.

NIECH MOCE JASNE OŚWIECĄ LUDZKOŚĆ CAŁĄ.
NIECH DUCH POKOJU SZERZY SIĘ PO ŚWIECIE.
NIECH LUDZI DOBREJ WOLI GROMADZI DUCH WSPÓŁPRACY.
NIECH WYBACZENIE WZAJEMNE STANIE SIĘ DZIŚ ZASADNICZYM TONEM LUDZKOŚCI
NIECH MOC OŻYWIA WYSIŁKI CHRYSTUSA I JEGO KOŚCIOŁA.

Adres Redakcji: i Administracji: Bydgoszcz 4. Na Wzgórzu 40 m.4.
Cena egzemplarza 50 gr. Niezamożnym w zniżonej cenie.
Redaktor i wydawca: Gerard Dorr, Bydgoszcz, Na Wzgórzu 10 m.4.
Druk: Światło Prawdy, Bydgoszcz.